

miesięcznik
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

w numerze:

cena 700zł.

• reorganizacja urzędu gminy • sami sobie.
• kronika • wiadomości sprzed lat • sport.

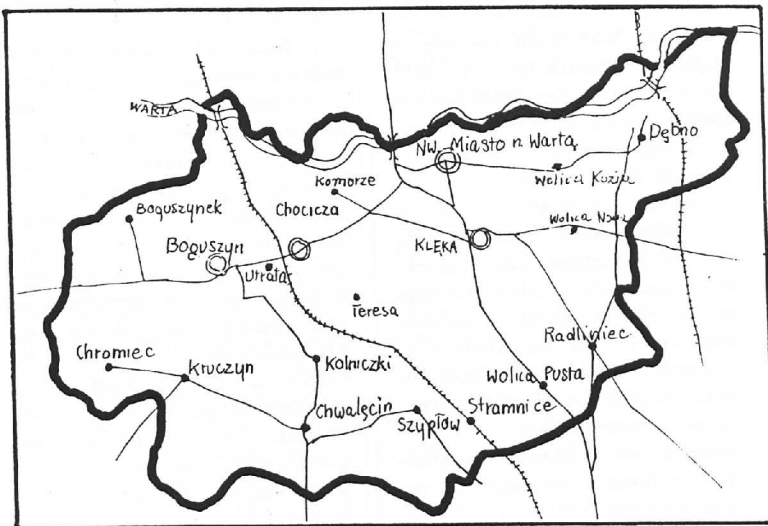
TUTAJ MIESZKAMY TUTAJ ŻYJEMY

Podtytuł naszej gazety - miesięcznik mieszkańców gminy Nowe Miasto n. Wartą skłania do podania kilku bardzo ogólnych informacji o gminie.

Terytorium, które ona zajmuje to obszar 119,6 km². Zamieszkuje je 8.806 osób. Gminę tworzy 31 osad, z których 20 jest wsiami sołectkimi. Największymi miejscowościami są: Nowe Miasto n. Wartą z 1.456 mieszkańcami, Chocicza (1.131), Boguszyn (823) i Klęka (546).

Od północy granica gminy przebiega w zasadzie na całej długości rzeką Wartą. W części południowo-wschodniej sąsiadujemy z gminami woj. kaliskiego.

Gmina ma charakter rolniczy a użytki rolne stanowią prawie 70% powierzchni. Ponad połowa (około 4500 ha) użytkowana jest przez gospodarzy in-



dywidualnych, a pozostała część (około 3800 ha) należy do Kombinatu PGR Chocicza i PRZZ "Herbapol" w Klęce.

Około 20% powierzchni zaj-

mują lasy iglaste i mieszane, z których duża część położona jest w dolinie Warty.

HpC

Człowiek i środowisko

Gmina nasza jest oddalona od dużych centrów przemysłowych i problemy ekologiczne wydają się nie tak naglące. Musimy je jednak dostrzegać.

Agresywne oddziaływanie człowieka na środowisko naturalne wywoływało już skutki niebezpieczne dla jego bytu. Postępujące zanieczyszczenie powiet-

wód i gleb, rabunkowa gospodarka zasobami naturalnymi, nieracjonalna gospodarka przestrzenią, to uruchomione przez człowieka procesy samozagłady. Stan ten spowodowany jest głównie bezkrytyczną wiarą człowieka w nieograniczoną moc nauki i techniki. To pycha ludzka, dominu-

c.d. na str.2

c.d.ze strony 1.

jąca w ostatnich dziesięcioleciach w procesie podporządkowania przyrody, była zasadniczą przyczyną powatałego kryzysu ekologicznego.

Pod względem ekologicznym Polska należy do krajów o bardzo wysokim stopniu degeneracji naturalnego środowiska. Najgroźniejszym problemem jest zanieczyszczenie wód powierzchniowych, a także pogarszanie się jakości wód podziemnych. Niepomysłny jest też stan jakości powietrza atmosferycznego. Dużym zagrożeniem jest skażenie żywności, którego głównymi źródłami są odpady przemysłowe oraz żywnośćowa chemizacja rolnictwa. Do bezpośrednich następstw tej sytuacji należą: nadumieralność męczyzn w wieku produkcyjnym, rosnąca zachorowalność na choroby nowotworowe oraz znaczne zwiększenie częstotliwości powikłań przedporodowych. Przeprowadzone w ostatnich latach badania przekonywująco dowodzą, że większość przewlekłych chorób: układu oddechowego, przewodu pokarmowego, układu krążenia i centralnego układu nerwowego, to również wynik postępującej degeneracji środowiska. Z roku na rok drastycznie pogarsza się zdrowie polskiego społeczeństwa. Chore środowisko naturalne czyni też chorym człowieka zmuszonego żyć w tym środowisku - zmuszonego oddychać skażonym powietrzem, pić brudną wodę i spożywać skażone pokarmy. Szerząca się w Polsce dewastacja środowiska naturalnego posiada decydujący wpływ na ograniczenie możliwości zdrowego stylu życia.

Jakość wód powierzchniowych w Polsce pogarsza się nieustannie. W większości rzek i jezior życie jest poważnie zagrożone.

W woj. poznańskim poza wszelkimi klasami czystości znalazły się już wody wszystkich głównych rzek na całej ich długości. Natomiast ponad 85% powierzchni jezior jest na pograniczu degradacji lub częściowo już jej

uległo. Mimo budowy urządzeń do oczyszczania ścieków stopień zanieczyszczenia wód woj. poznańskiego niepokojąco wzrasta.

Wody podziemne są mniej narażone na zanieczyszczenia od powierzchniowych, jednak obecne utrzymanie ich naturalnego składu chemicznego staje się problemem trudnym.

W woj. poznańskim na znacznych obszarach zanieczyszczenie płytkich wód gruntowych powoduje rolnictwo, osadnictwo wiejskie, oraz bezmyślna gospodarka odpadami.

Zły stan jakości wód podziemnych potwierdzają kontrole wód pitnych w ujęciach publicznych i indywidualnych. Wykazują one pogarszający się stan wody, zanieczyszczonej głównie mikroorganizmami i związkami azotu. Aktualnie na terenie województwa jedynie 10% ujęć dostarcza wodę odpowiednią pod względem sanitarnym.

Powietrze atmosferyczne zanieczyszczone jest wylęgami fabrycznymi, spalinami pojazdów mechanicznych oraz w dużym stopniu dymami kotłowni i pieców domowych. Wyjątkowo groźne staje się zanieczyszczenie atmosfery. Obecnie blisko 2/3 kraju posiada atmosferę o zanieczyszczeniu wyższym od poziomu krytycznego. Stosowanie niskiej jakości paliw węglowych, prymitywna technika rodzimej energetyki cieplnej oraz nieznaczny zakres stosowania innych paliw (jak np. gaz ziemny), mogą spowodować powolny wzrost stężenia związków siarki w powietrzu w najbliższych latach.

Powszechnie stosowana w kraju metoda pozbywania się odpadów przemysłowych i komunalnych przez ich gromadzenie i składowanie, stanowi jedno z poważniejszych zagrożeń dla czystości wód, gleby i powietrza atmosferycznego, często też jest źródłem zagrożeń epidemiologicznych. W efekcie przenikania do gleby toksycznych substancji ze składowanych odpadów, następuje zwykle powolna degradacja oko-

licznych terenów uprawnych. W woj. poznańskim znaczna część komunalnych wysypisk nie odpowiada wymaganiom lokalizacyjnym. Prawie połowa wysypisk funkcjonuje bez obsługi i składowanie odpadów odbywa się w sposób niekontrolowany.

Na podstawie oceny stopnia zanieczyszczenia powietrza, wody i gleby w Polsce wyznaczono 27 obszarów ekologicznego zagrożenia. Obejmują one ponad 10% powierzchni kraju oraz 1/3 ludności Polski. Są to obszary gdzie załamaniu uległy już procesy samoregulacji. Do obszarów ekologicznego zagrożenia zalicza się też aglomerację poznańską, głównie z uwagi na nieuporządkowaną gospodarkę wodno-ściekową oraz wysokie emisje zanieczyszczeń pyłowo-gazowych ośrodków przemysłowych Poznania, Lubonia i Swarzędza.

Katastrofalny stan naszego środowiska ma często swoje źródło w rozmaitych partykularyzmach. Wiele działań gospodarczych, pozornie dobrze służących społeczeństwu, traktuje otoczenie jako nieistotne tło. Dlatego też w każdym dążeniu do zachowania zdrowego środowiska dają o sobie znać konflikty interesów i różnice w preferowanych celach.

Coraz dotkliwiej odczuwany przez nas kryzys ekologiczny nie jest wcale wynikiem braku świadomości niebezpieczeństwa, jak się powszechnie sądzi. To nie brak wiedzy jest przyczyną łamania równowagi środowiska, lecz braki moralne, szczególnie widoczne w sytuacjach przedkładania interesu partykularnego nad interes ogólnoludzki. Błądne jest też powszechne ujmowanie zagrożeń ekologicznych w kategoriach problemu technicznego. Istniejący kryzys ekologiczny jest głównie wynikiem kryzysu etycznego. Dlatego też należy przyjąć, że w zasadniczych zmianach postaw względem środowiska tkwi potencjalna możliwość ratunku dla chorej atmosfery.

Na V Sesji

Zwyczajem Rady Gminy Nowe Miasto n. Warcia staje się zwykłe obrad plenarnych po godzinach pracy. Tak było i tym razem: 28 września V Sesja Rady Gminy rozpoczęła się o godz. 16. Wzięło w niej udział 19 radnych. W przeciwieństwie do poprzednich sesji porządek obrad, zawierający 13 punktów przewidywał głosowanie tylko nad dwoma uchwałami. Mimo to sesja ta nie była zwykłą "nasiadówką." Na początku sesji dokonano wyboru trzyosobowego zespołu do kontroli protokołów z czterech poprzednich sesji. Powołanie tego zespołu wynika z postanowienia Regulaminu obrad Rady Gminy i daje radnym możliwość kontroli rzetelności i systematyczności prowadzenia dokumentacji Rady.

W dalszej części obrad radny Cz. Jarecki, delegat na Sejmik Samorządowy, zapoznał radnych z problemami, którymi zajmował się w ostatnim czasie Sejmik. Ale również i ten punkt obrad nie wzbudził większego zainteresowania radnych. Znaczne ożywienie na sali zapanowało w momencie zgłaszania interpelacji.

Na wstępie radny B. Szymański skrytykował bałagan i kolejki, jakie "zafundował" właścicielom samochodów średzki oddział PZU i wnioskuje, aby tę sprawę przedstawić w czasie najbliższych obrad Sejmiku. W tym punkcie obrad radni i sołtysi zgłaszali problemy, które nurtują ich wyborców, a wójt A. Podemski starał się udzielać wyczerpujących wyjaśnień. Oto skromny wybór zgłaszanych interpelacji: Jak daleko zaawansowane są prace związane z budową wodociągu w Szyplowie i Tokarowie? (radny Wójtowicz). Wójt wyjaśnił, że rezygnuje się z budowy punktu czerpalnego wody w Chwałcinie, aby pobudować tam hydrofornię dla wodociągu, do którego będą

C.d. na str. 5

Opust Matki Bożej Różańcowej

W NOWYM MIEŚCIE N/WARTY,

Kult Matki Bożej Różańcowej jest w Nowym Mieście równie stary, jak stojąca tu świątynia. Jej wybudowanie datuje się na drugą połowę XV w. W poznańskich aktach konsystorskich z datą 28 czerwca 1504 r. zapisano fundację altarii św. Różańca. Altaria to tyle, co fundacja związana z konkretnym ołtarzem, zobowiązująca określone osoby (posiadaczy altarii) do odprawiania wyznaczonej liczby nabożeństw. Zatem już na początku XVI w. istniał ołtarz i odprawiane były nabożeństwa różańcowe.

Wybudowana na początku XVII w. przez Wojciecha Rozdrażewskiego kaplica poświęcona Matce Bożej i poświęcone w 1612 r. kolegium mansonarzy miały sprawić, by kult Maryi promieniował na całą okolicę. W 1617 r. erygowane zostało bractwo św. Różańca, którego istnienie zatwierdzone zostało przez stolicę apostolską.

W dawnych czasach Nowe Miasto znane było w okolicy z trzech odpustów: głównego św. Trójcy oraz odpustu Matki Bożej Różańcowej i Matki Bożej Szkaplerznej. Był czas, że odprawiany był tylko odpust św. Trójcy.

W czasie obchodów 700-lecia Nowego Miasta rozważając bogate dzieje miasta i jego świątyni przypomniano m.in. o kulcie Matki Bożej Różańcowej, dziejach Jej ołtarza i bractwa różańcowego. Nawiązując do tradycji ksiądz dziekan Kazimierz Kasprzak w 1984 r. przywrócił odpust różańcowy. Do kaplicy południowej, w której od 1720 r. znajdował się ołtarz św. Antoniego przywrócony został, zgodnie z intencją fundatorów, ołtarz Matki Bożej Różańcowej.

W tym roku odpust Matki Bożej Różańcowej odbył się w dniu 6 października. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. dziekan Janusz Musiał - kustosz Sanktuarium Matki Bożej Boreckiej.

HC

Reorganizacja Urzędu Gminy

Zgodnie z nowym ustawodawstwem urzędy gmin z organów administracji państwowej stają się jednostkami samorządowymi, finansowanymi od nowego roku w całości z budżetu gminy. Świadomość, jak wiele spraw istotnych dla jakości życia mieszkańców czeka na załatwienie w najbliższym czasie, skłoniła władze gminy do bardzo racjonalnego spojrzenia na kwestię obsady personalnej miejscowego urzędu.

Istotne znaczenie dla jego funkcjonowania i ilości osób zatrudnionych miało też powołanie rejonów. I tak mimo podjętych starań o zlecenie prowadzenia spraw komunikacji i budownictwa w tubyjszym urzędzie, najprawdopodobniej jeszcze we wrześniu br. dziedziny te przejmie w całości rejon w Środzie Wlkp. Zatem wszelkie sprawy związane m.in. z rejestracją pojazdów, z pozwoleniem na budowę obywatele naszej gminy będą musieli załatwić w Środzie. Pomimo, że na miejscu mielibyśmy mo-

żliwości funkcjonowania stacji diagnostycznej dla pojazdów mechanicznych i obsługi komputerowej danych.

Z gorącością wspominamy nasze starania, by udzielić Środzie poparcia w jej zabiegach o to, by stała się siedzibą rejonu i nasze emocje - uda się czy nie. Silniejsze niż nasze argumenty o oszczędzaniu wysiłku, czasu, paliwa i pieniędzy naszych mieszkańców jest przekonanie rejonu o tym, że jedynie słusznym jest, by sprawy komunikacji i budownictwa prowadzone były właśnie w ŚRODZIE WŁKP.

Reorganizacja nastąpiła także w samej strukturze miejscowego urzędu. Nie są już jego pracownikami pracownicy opieki społecznej. Powołany niedawno Ośrodek Pomocy Społecznej funkcjonował będzie jako samodzielna jednostka samorządowa, podobnie jak biblioteka czy ośrodek kultury. Pracownikami urzędu przestali być także inspektor i zastępca inspektora oświaty i wychowania.

Limit etatów dla miejscowego urzędu na 1990 rok wynosił 28,5 etatu. Według stanu na 1 października

(c.d. na str. 4)

(c.d. ze str. 3)

się mogły podłączyć okoliczne wsie. Dokumentację przygotowuje WZIR Poznań. Radny Pawlak zaznaczył, że do końca września miało być założone oświetlenie w Chociczu na ul. Sremskiej (od szkoły do nowych bloków). Do tej pory wkopano tylko słupy. - Wójt zobowiązał się ponaglić opieszalego wykonawcę. Radna Cybulska-Priebe zwróciła uwagę na fakt, że przedszkole w Chociczu boryka się z trudnościami kadrowymi, a wychowawczynie tego przedszkola zostały przeniesione do pracy w szkole podstawowej. Po dyskusji Rada Gminy zobowiązała wójta do przeprowadzenia rozmowy wyjaśniającej z dyrektorem szkoły. Na zły stan nawierzchni ul. Bednarskiej i innych ulic w Nowym Miście zwrócił uwagę radny M. Rzepka. Wójt zaproponował, aby wobec szczupłości środków w budżecie gminy roboty te sfinansować ze środków będących w dyspozycji Rady Sołeckiej.

Po interpellacjach radni zostali zapoznani z ustaleniami komisji rozpatrującej rozliczenie udziału wniesionego przez budżet gminy w budowę budynku BS. Strona bankowa, uznając za bezsporny fakt pokrycia 50% kosztów budowy budynku przez budżet gminy, gotowa jest zwrócić poniesione nakłady na następujących warunkach: przyjmując wartość budynku wg stanu z 1.01.90 tj. około 530 mln. zł., 50% tej kwoty podzielić na dwie części około 130 mln. zł. wpłacić na konto Urzędu Gminy do końca br. drugą część spłacić w trzech rocznych ratach bez oprocentowania i rewalforyzacji, wyposażenie pierwszego piętra budynku (krzesła, stoły, fotele itp.) wartości około 16 mln. zł. przejąć bezpłatnie od Urzędu Gminy.

Burzliwa dyskusja wykazała że zdecydowana większość radnych jest przeciwna przyjęciu warunków zaproponowanych przez BG. W związku z tym pozytywnie ustosunkowano się do propozycji

(c.d. na str. 5)

REORGANIZACJA ... c.d. ze str. 3
dziedzielnika br. zawarto umowy o pracę wykorzystując 14,5 etatu.

Intencją przyswiecającą przeprowadzonym zmianom było, aby zatrudnieni pracownicy byli w pełni i w sposób racjonalny wykorzystani, by urząd skutecz-

nie i sprawnie spełniał swe funkcje organu wykonawczego w stosunku do Rady Gminy a przychodzący tu ze swoimi sprawami mieszkańcy byli załatwiani zawsze życzliwie.

GK

BOLESŁAW SZYMAŃSKI

Sami sobie

UTRATA - BUDOWA WODOCIĄGU

Od 1984 roku trwają starania mieszkańców Utraty o ujęcie w planach gospodarczych gminy budowy wodociągu. Niepokój mieszkańców pogłębił zanik wody w studniach przydomowych, spowodowany prawdopodobnie wybudowaniem dwu studni głębinowych w Chociczu, do których podłączono wodociągi Komorza i Komorza Nowego.

Znając trudności finansowe gminy mieszkańcy Utraty na zebraniu wiejskim w lutym 1990r. powołali Społeczny Komitet Budowy Wodociągu. W jego skład weszli: Stanisław Mikołajczak, (przewodniczący), Franciszek Dudek (z-ca przewodniczącego), Tomasz Mizgier, Andrzej Kubiak i Eugeniusz Nowak.

Wstępne koszty obliczono na kwotę 200 mln zł. Mieszkańcy zobowiązali się wpłacić po 2 mln zł. od budynku. Deklarację złożyło 46 osób. Większe koszty muszą ponieść dwaj rolnicy z Kruczynka, których gospodarstwa zostaną również podłączone do budowanego wodociągu.

27 sierpnia br. przystąpiło do układania instalacji wodnej. Długość wodociągu wynosić będzie 3350 metrów. Postanowiono też zainstalować 11 hydrantów przeciwpożarowych, gdyż Utrata do tego czasu nie posiadała żadnego zbiornika z wodą do gaszenia pożaru.

Rozpoczęciu budowy towarzyszyła niewiara części mieszkańców w realność pobudowania w krótkim czasie wodociągu w czynnie społecznym. Dzięki ak-

tywnej i energicznej, pełnej wyrzeczeń i poświęceń pracy członków Komitetu zbliża się szybko termin zakończenia inwestycji. Do dnia 26 września br. wybudowano już 2350m wodociągu i zainstalowano wszystkie hydranty przeciwpożarowe. Cały wodociąg będzie oddany do użytku do końca października. Rozmawiając z członkami Komitetu Budowy można wynioskować, że doprowadzenie tej inwestycji do pomyślnego końca jest sprawą ich osobistego honoru. Uwierzyli w to i ci, którzy zwlekali z wpłatą przyjętej kwoty.

Takie tempo prac jest możliwe dzięki stylowi pracy przy budowie - opracowany jest plan pracy na każdy dzień tygodnia, uparcie realizuje się wyznaczony harmonogram zakres robót.

Wart zauważenia jest ogromny wysiłek samych mieszkańców. Ich wkład w budowę w gotówce i robociznie stanowi wartość 150 mln zł. A trzeba tu dodać, że na 46 mieszkańców aż 30 to emeryci i renciści.

Inwestycja w Utracie wspierana jest przez Radę Gminy, która przyznała dotacje z budżetu gminy w łącznej wysokości 58.500 tys. zł., rezerwując pewną sumę na końcowe rozliczenia budowy.

Mieszkańcy Utraty jeszcze nie skończyli ogromnej pracy przy wodociągu, a już śmiejąc się, zapowiadają, że o ile uzyskają zgodę na podłączenie do niewykorzystanej w pełni oczyszczalni ścieków Kombinatu FGR w Chociczu, to w przyszłym roku przystąpią do skanalizowania wsi i podłączenia jej do oczyszczalni. Twierdzą, że skoro się powiedziało i zrobiło A, to należy powiedzieć i zrobić B.

Na V Sesji. C.d. ze str.3
wójta, aby Zarząd Gminy opracował projekt umowy w sprawie uzyskania nakładów poniesionych na budowę budynku BS. Po uzyskaniu akceptacji ze strony Rady Gminy projekt ten byłby podstawą do dalszych pertraktacji z BS.

Po tych emocjonujących chwilach odbyło się głosowanie nad projektami dwóch uchwał: w sprawie powołania zespołu ds. wyboru ławników i członków kolegium oraz w sprawie zmian w budżecie gminy. Obie uchwały przyjęto jednogłośnie. Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że w skład w/w zespołu weszli radni: M. Górny, L. Idriaszek i M. Borysiak.

Obrazy V Sesji Rady Gminy zakończyły się po godz. 19⁰⁰. Ustalono, że kolejna sesja odbędzie się 26 października br. MR

KRONIKA

15 września br. nowomiejskie koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zorganizowało dla swych członków wycieczkę Szlakiem Piastowskim. Zwiedzano Kruszwicę, Strzelno, Wenecję, Biskupin, Gniezno. Udział w wycieczce wzięło 37 osób. Wrócili bardzo zadowoleni. Pogoda dopisała. Fundatorem tej eskapady była Spółka Poznańskiego Przedsiębiorstwa Usług Handlowych "Warta", asygnując na ten cel kwotę 1 mln. zł.

W niedzielę 23 września w świetlicy w Boguszynku Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało uroczystość dnia Seniora. Zaproszono 16 członków Koła Emerytów i Rencistów w Boguszynku - tych, którzy przekroczyli 80 rok życia. Obecny był też wójt i pani Halina Papież z Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Mieście. Dzieci z nowomiejskiej szko-

takich wiecej

Kończy się niedługo, kadencja sołtysów i rad sołeckich. Mieszkańcom wioski trudno się pogodzić z odejściem dobrze pracujących sołtysów. Świadczą o tym zamieszczona tu wypowiedź jednego z rolników z Wolicy Pustej.

Józef Wojtkowski nie jest człowiekiem młodym. Urodził się w 1918 roku. Funkcję sołtysa we wsi Wolica Pusta pełni przez trzy kadencje, od 1978 roku. Obdarzony zaufaniem mieszkańców wybrany został jednogłośnie.

Jest człowiekiem pracowitym, energicznym, sumiennym i obowiązkowym. Prace i obowiązki sołeckie wykonuje terminowo. Nie ma we wsi gablotki na ogłoszenia. Dlatego też pisma oraz wszelkie informacje dotyczące mieszkańców wywiesza sumiennie na stołkach rolników.

Poświęcił dużo czasu i wysiłku położeniu dywanika asfaltowego przez wieś i dalej w stronę Stramnic. W sumie 2 km bieżące asfaltowej drogi zbudowa-

ły przygotowały pięknie wykonane laurki z życzeniami. Począstunek zorganizowało Koło Gospodyń a Ośrodek Pomocy - upominki. Pani Genowefa Pawlik przygotowała z dziećmi z Boguszynka wystawę, który uświetnił tą miłą uroczystość.

Dnia 7.10.1990 r. w godzinach od 7³⁰ do 10³⁰ na rzecz Marcie w okolicy lasku "Guć" odbyły się zawody wędkarskie o "Rybę jecieni" zorganizowane przez Zarząd Koła PZW w Nowym Mieście n. Wartą.

Przy pięknej jesienniej pogodzie 62 uczestników starało się złowić największą rybą. Udało się

wano w czynnie społeczny. Była to praca mozolna, przy udziale niewielu chętnych, ale doprowadziła ją do końca. W tym roku podjął starania i wspólnie z mieszkańcami przystąpił do wyremontowania i położenia chodnika na terenie wsi, również bez dotacji, w czynnie społeczny.

Jego staraniem wyremontowano i wyposażono w skromny sprzęt świetlicę wiejską. Angażuje się osobiście w to, by służyła mieszkańcom.

Bezinteresownie sam sprzęta przystanki autobusowe - latem zamrta, zimą odgarnia śnieg i posypuje piaskiem. Jego pasja stała się załatwienie mieszkańcom swojej wsi lepszej komunikacji z Nowym Miastem, Jarocinem i Środą. Wielokrotnie domagał się na sesjach, aby część autobusów pospiesznych zatrzymywała się w Wolicy Pustej - niestety bezskutecznie.

W czasie swej 12-letniej kadencji obecny był na niemal wszystkich sesjach rad gminnych. Został odznaczony "za zasługi w rozwoju rolnictwa woj. pomorskiego".

Zbliżają się wybory sołeckie. Wieś pragnie, aby pozostał nadal sołtysiem. Wybór należy do niego. Życzymy mu zdrowia i sukcesów w dalszej pracy.

EC

to kol. Kazimierzowi Marciniakowi, którego złowiony szczupak ważył 1,65 kg. Drugie miejsce zdobył kol. Czesław Jankowski, łowiąc leszcza 0,86 kg, a trzecie kol. Stanisław Kosiński 0,25 kg ryb.

Wśród 10 młodzieżowych adeptów sztuki wędkarskiej najlepszymi byli: Karol Kałużny - 0,805 kg ryb, Adam Kałużny - 0,775 kg i Tomasz Marciniak 0,765 kg. Zwycięzcy otrzymali dyplomy pamiątkowe i bardzo cenne nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego. Na zakończenie wszyscy posilili się bardzo smaczną grochówką przygotowaną przez restaurację "Lasówka".

Spotkanie Verwerdeladeel - Nowe Miasto na Wartą początkiem współpracy?

ROMAN
GAWRECKI

W dniach od 14 do 18 września przedstawiciele naszej gminy złożyli rewizytę w Holandii. Stanowiła ona kontynuację nawiązanych kontaktów z Verwerdeladeel, skąd gościliśmy delegację w maju br.

Sześć osób, które zostały zaproszone przez burmistrza Verwerdu d-ra Geersinga ugostczone zostały przez trzy rodziny holenderskie w dwóch miejscowościach - Verwerd i Marrum. Są to wsie leżące nad Morzem Północnym w prowincji Leewarden na terenie Fryzji. Jej mieszkańcy mają własny język (fryzyjski), gazety w tym języku, własne obyczaje i stroje, a przede wszystkim fryzyjską mentalność.

Od pierwszych chwil spotkaliśmy się z dużą gościnnością Holendrów. Gdy na autostradzie późnym wieczorem zabłądziliśmy i jednocześnie zepsuł się autokar, natychmiast znaleźli się ludzie, którzy sprowadzili skuteczną pomoc.

Krajobraz Holandii widziany z okien autobusu wydaje się zupełnie płaski - brak w nim ogóle wyżyn i gór. Lasy tu prawie wyłącznie młode, przedzielone malowniczymi łąkami, na których śnieżnobiałe owce szczypią soczystą zieloną, specjalnie uprawianą trawę.

Kolejne dni pobytu minęły błyskawicznie wypełnione atrakcyjnym programem. Było więc poznanie terenu, w tym zwiedzanie kościoła w Hogebeintum (z XII wieku), zbudowanego na wzniesieniu (8,8 m.). Dawniej stanowiło ono jedyne miejsce, na którym okoliczni mieszkańcy szukali schronienia w razie zalewu przez morze. W kościele tym słuchaliśmy koncertu muzyki poważnej, przed którym powitano nas oddzielnym słowem. Innym razem mogliśmy przyjrzeć się stawia-

niu domów jednorodzinnych. Dom taki buduje jeden z goszczących nas Holendrów (jeszcze w "starym" domu). Powiem tylko, że 6 maja br. firma budowlana weszła na plac z wykopami a 15 października nastąpi już wprowadzenie się właściciela. Jest to przeciętne tempo budowy domów tego typu. Podobnie szybko buduje się autostrady.

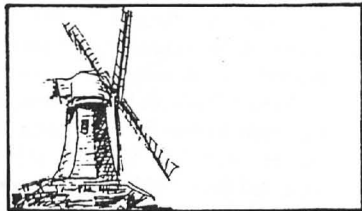
W niedzielę braliśmy udział w uroczystej, bo z chórami i zespołem muzycznym, mszy św. kościoła katolickiego w Dokkum. Część naszej delegacji zaproszono do udziału w nabożeństwie kościoła protestanckiego-reformowanego. Msza w tym ostatnim znacznie odbiegała swoim charakterem od mszy katolickich i bardzo nas zafrapowała. Słuchaliśmy Słowa Bożego z ust "cywilnej" pani pastor. Komunia polegała na rozdawaniu zwykłego chleba w kawałkach i popijaniu wina z krążących między łąkami kwielichów. W dobrym tonie było wzajemne czystowanie się wszystkich cukierkami podczas kazania.

Dużo wrażeń czekało na nas następnego dnia. Zwiedziliśmy Fabrykę von der Heulena w Hal-lum, produkującą różne rodzaje krakersów i ciast. Posiada ona jedyń tego rodzaju linię technologiczną w świecie. Wyroby fabryki znane są w wielu krajach. Tajemnicą firmy jest np. technologia produkcji chleba w puszkach, którego okres ważności wynosi co najmniej 6 miesięcy. Po zakładzie oprowadzał nas sam boss von Heulen pokazując prawie wszystkie typy produkcji. W ogromnych halach uderzający był przede wszystkim prawie całkowity brak ludzi. Wszystko wykonują tu zmyślnie maszyny sterowane komputerem. Człowiek potrzebny jest tylko do sprawowa-

nia kontroli nad tym procesem.

Najważniejsze jednak czekało nas w Ratuszu Verwerdeladeel. W sali sesyjnej tego okazałego budynku zostaliśmy podjęci przez burmistrza i członków Rady Gminy. Obecni byli też przedstawiciele prasy lokalnej. Po krótkiej części oficjalnej nastąpiło szczegółowe zwiedzenie kompleksu pomieszczeń urzędu, a więc jego działów i biur. Urząd Gminy jest tam w całości skomputeryzowany. Każdy z urzędników ma własny komputer, z którego w każdej chwili może otrzymać wydruk wszelkich potrzebnych informacji. Miliony danych statystycznych, danych o ewidencji i ruchu ludności są kodowane na dyskietkach, co znakomicie ułatwia pracę urzędu. Pewnym zaskoczeniem była dla nas informacja, że Urząd Gminy samodzielnie wydaje obywatelom paszporty.

Podsumowując całość naszej wizyty nie sposób nie stwierdzić, że przyjdzie nam jeszcze wiele się nauczyć i to nie tylko pod względem samorządności. Jest jeszcze za wcześnie, by snuć wnioski dotyczące przyszłej współpracy naszej gminy z gminą Verwerderadeel. Nasi gospodarze, choć bardzo grzecznie, jednak powściągliwie traktowali nasze problemy, które w rozmowach próbowaliśmy z nimi podejmować. Wydaje się, że duże szanse mają wzajemne kontakty rodzin holenderskich i polskich. Sytuacja może być zrozumiała, jeśli weźmiemy pod uwagę kontrasty rozwojowe Polski i Holandii. A warunkiem nieodzownym rozwoju wszelkich kontaktów jest znajomość języka, co gospodarze nasi wielokrotnie podkreślali.

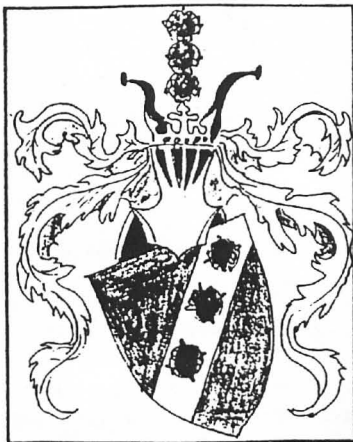


W Średniowiecznym Dębnie

Dębno wzmiankowane jest już w dokumentach pochodzących z połowy XIII wieku. Nazwę Dębno pisano czasem jako Dembno, Dambno, Debno, Dambus lub Dampna.

Najdawniejsze dzieje wsi związane są ze znakomitą i wpływowym wielkopolskim rodem Doliwów. Ich dobra ciągnęły się po obu brzegach Warty, między dwoma królewsczymi - Pyzdrami i Śremem. Szczytowym okresem rozwoju tego rodu była druga połowa XIV i pierwsza połowa XV wieku. W tym czasie Doliwowie odgrywali znaczącą rolę w życiu politycznym i religijnym kraju. Piastowali godności senatorskie wojewodów i kasztelanów oraz zasiadali na stolicach biskupich i arcybiskupich.

Niemal do końca XV wieku Dębno było własnością rodziny Kotów herbu Doliwa.



Herbem tym pieczętowało się kilkadziesiąt rodzin szlacheckich, między innymi wieloletni właściciele Nowego Miasta - Rozdrażewscy. Przedstawia on w w białym tle pas srebrny w lewo skos a na nim trzy czerwone róże.

W 1241 roku w sprawie dotyczącej Zdun, a prowadzonej we Wrocławiu, jednym ze świadków był Szymon z Dębna i Chrzana. Natomiast w 1279 roku Mikołaj z Dębna przekazał cystersom ląd-

kim dobra nad Notecią, zaś Piotr Szymonowicz z Dębna (czyli Piotr syn Szymona) wymieniony jest w gronie osób towarzyszących Władysławowi Łokietkowi goszczącemu w Krzywiniu w 1296 roku. Można by mnożyć listę osób które zamiast nazwisk przy swoich imionach podawały Dębno jako miejsce pochodzenia. Do najwyższych godności doszedł, wywodzący się z Dębna, Wincenty Kot-primas Polski w latach 1436-48. Jego rodzicami byli Małgorzata i Maciej piastujący godność kasztelana nakielskiego, a braćmi Wojciech Kot-starosta uniejowski i chorąży kaliski oraz Jan władający kasztelaniami łódzką.

W latach 1413-17 Wincenty Kot odbywał studia na Uniwersytecie Krakowskim, gdzie zdobył stopień bakałarza i mistrza artium. Był człowiekiem głębokiej wiedzy i przez pewien czas wykładał na wydziale filozoficznym. Już w roku 1422 był kanonikiem poznańskim i gnieźnieńskim oraz kanclerzem kapitułowym w Poznaniu. Wśród zajęć, które wypełniały jego pracowite życie trzeba wspomnieć, że przez pewien okres wychowywał królewiczów Władysława i Kazimierza Jagiellończyka. Na stanowisko to predysponowały go, jak pisze biograf W. Kota ks. S. Hain "niekazitelnosc obyczajów, życie przykładne, umiłowanie tego, co szlachetne, wzniosłe i sprawiedliwe."

Dnia 29 października 1436 kapituła gnieźnieńska wybrała go jednomyślnie arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. Po czterech latach, z rąk Feliksa V otrzymał godność kardynalską. Nominację tę przyjął, jednak tytułu nie używał i z przywileju nie korzystał, by wreszcie w roku 1447 złożyć kapelusze kardynalski na ręce papieża Mikołaja V.

Odgrywał też ważną rolę

polityczną w kraju. Uczestniczył np. w negocjacjach z Krzyżakami, Śląskiem i Księżętami mazowieckimi. Po śmierci Władysława Warneńczyka posłował do Kazimierza Jagiellończyka i na rok przed swoją śmiercią koronował go w Krakowie na króla. Zmarł w 1448 roku w Uniejowie i pochowany został w katedrze gnieźnieńskiej.

Mimo wysokich godności nie zapominał o Dębnie. W latach 1444-1447, w miejsce podupadłego drewnianego kościołka wybudował nowy murowany, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Erekcję kościoła przypomina tablica kamienna z insygniami biskupimi, herbem Doliwa i gotyckim napisem "Haec ecclesia constructa est per Vincentium Kooth Archiepis Gneznen et primatem Anno 1444". Kościół w Dębnie wzniesiono w cztery lata, podczas gdy cykl budowy podobnych świątyń trwał od 5 do 8, a czasem nawet ponad 10 lat.

O hojności prymasa dla rodzinnego Dębna świadczy koszt wzniesienia tej budowli. Jeśli na budowę kościoła drewnianego trzeba było wyasygnować od 10 do 14 grzywien, to cena postawienia kościoła z cegły wahała się od 300 do 400 grzywien. Była to suma znaczna. Dla porównania, karczmarz - najbogatszy mieszkaniec wsi zarabiał rocznie około 8 grzywien, a beneficjum przeciętnej parafii wiejskiej nie przekraczało 12, zaś dochód średnio zamożnego szlachcica kształtował się na poziomie 15-18 grzywien w roku. Wzniesienie takiej świątyni jak w Dębnie było nie lada przedsięwzięciem, także dla właścicieli wielkich fortun. Bogata kapituła gnieźnieńska na przykład, posiadająca 45 wsi na początku XVI wieku posiadała zysk około 472 grzywien rocznie. Arcybiskup W. Kot

(c.d. ze str.)

nie poprzestał na wzniesieniu świątyni. Przy kościele w Dębnie ustanowił kolegium 4 masonarzy, którzy codziennie rano odprowadzali uroczyste śpiewane ofi-

cjum o Najświętszej Marii Pannie. Wypodażeni oni zostali dziesięćcinami zbożowymi z miasta Stawiszyn i przyległych wsi.

W okolicy niewiele jest miejscowości, w których jak w

Dębnie do dziś zachowały się materialne ślady ich średnio-wiecznej przeszłości. Warto o tym pamiętać udając się tam na odpust lub turystyczną wycieczkę.

MŁODZIEŻOWY KLUB SPORTOWY CHOCICZA

III miejsce w rejonowych zawodach lekkoatletycznych o Puchar MOS, rozegranych 27.09. w Środzisz Wlkp. zajęła Szkoła Podstawowa w Chocicz. Zwyciężyła SP nr 3 ze Środy gromadząc 62 punkty, przed SP Zaniemyśl - 46 pkt., SP Chocicza-44 pkt. i SP nr 2 Środa - 27 pkt. W zawodach startowały reprezentacje 10 szkół, a o nagrody walczone w kilku kategoriach wiekowych. Najciekawsze wyniki uczniów z Chociczy:

600 m dziewcząt: Ania Olejnik - klasa VII - 1,50,0
60 m chłopców: Robert Kolen-dowicz-klasa IV - 8,9
100 m chłopców: Arkadiusz Aleksandrowicz - klasa VIII - 12,7
1000 m chłopców: Mariusz Zalewski - klasa VI - 2,59,0

MKS Chocicza po zwycięstwach nad "Victorią" Września - 4:0, "Mieszkiem" Gniezno-3:0, LKS Iwno - 3:0 i "Polonią" Poznań - 4:2. zajmuje I miejsce w tabeli rozgrywek piłkarskich Wójewódzkiej Klasy Juniorów (kategoria wiekowa do lat 18). Skład drużyny MKS Chocicza: bramkarze: M. Adamski, M. Banaszak

obrońcy: G. Rutkiewicz, K. Zaleski, K. Grala, W. Komorski, A. Aleksandrowicz M. Ciesielski

pomocnicy: K. Kościelniak, G. Rodzki, D. Prócieniczak E. Kubacki

napastnicy: D. Mutschke, A. Kolen-dowicz, M. Szczepaniak.

Mj

sport

LZS „HERBAPOL” NADAL W CZOKÓW- CE TABELI KLASY A

W IV kolejce rozgrywek zespół LZS "Herbapol" rozegrał mecz wyjazdowy z zespołem "Obry" Mosina zajmującym miejsce w środku tabeli. Do przerwy drużyna "Herbapolu" przegrywała 1:0, dopiero po przerwie po ostrej reprymendzie trenera-zawodnika Jacka Parusa przyspieszono grę. Wyrównującą bramkę zdobył Piotr Osieński. Mecz zakończył się wynikiem 1:1.

V kolejka rozgrywek przyniosła najlepszy mecz, jaki rozegrała drużyna "Herbapolu" w tej rundzie. Spotkała się z zespołem spadkowicza z klasy okręgowej MZKS "Warta" Śrem. Do przerwy mecz miał charakter wyrównany i bliższy zdobycia bramki był zespół ze Śremu, dopiero bramka Tomasz Parusa ostudziła zapal przeciwnika. Po przerwie dominował zespół "Herbapolu", który zdobył kolejno dwie bramki. Strzelcami ich byli: Tomasz Parus i jego brat Jacek z rzutu karnego. Końcowy wynik meczu 3:0.

Po 5-ciu meczach tabela klasy A-gr. II przedstawia się następująco:

Nazwa zespołu	Ilość meczy	Punkty	Bramki
1. KS "Sparta" Oborniki	5	10:0	15 - 5
2. LZS "Herbapol" Klęka	5	9:1	13 - 3
3. LZS "Orkan" Jarosławiec	5	8:2	17 - 9
4. KS Luboń	5	6:4	9 - 6
5. MKS "Obra" Mosina	5	6:4	8 - 6
6. LZS Sokołowo	5	6:4	9 - 9
7. MZKS "Kłos" Zaniemyśl	5	5:3	7 - 7
8. LZS "Pokój" Paszkowo	4	4:6	10 - 16
9. MZKS "Warta" Śrem	4	3:5	9 - 6
10. LZS "Weźna" Skoki	4	3:5	10 - 11
11. LZS "Orkan" Objezierze	5	2:8	5 - 9
12. RKS "San" Poznań	5	2:8	6 - 14
13. LZS "Orkan" Książ Wlkp.	5	2:8	6 - 15
14. MZK "Przemysław" Poznań	4	0:10	4 - 12

W meczu VI kolejki "Herbapol" Klęka zremisował na wyjeździe z zespołem KS Luboń 0:0.

Nie powiodło się natomiast zespołowi z Klęki w rozgrywkach o Puchar Polski. Przeciwnikiem drużyny był zespół klasy okręgowej MKS "Polonia" Środa. Mimo, że pierwszą bramkę zdobył nasz zespół ze strzału Piotra Osieńskiego, to następne bramki padały dla drużyny przeciwnej. Wynik końcowy- 2:1 dla "Polonii". W związku z tym, że mecz był rozegrany w trzy dni po meczu mistrzowskim z "Wartą" uwidoczniło się zmęczenie piłkarzy. Do porażki przyczyniła się również zaskakująco dobra gra zespołu gości, którzy zajmują w klasie okręgowej 5-te miejsce.

Na boisku w Klęce do rozegrania pozostały następujące mecze:

- 21 października o godz. 15⁰⁰ z LZS "Orkan" Książ Wlkp.
- 4 listopada o godz. 13³⁰ z LZS Sokołowo
- 18 listopada o godz. 13³⁰ z MZKS "Kłos" Zaniemyśl.

Paweł Roguszczyk

"Wiadomości Lokalne" redaguje zespół: Teresa Antczak, Halina Czarny (red.naczi), Ewa Czeszykowska, Sławomir Jędraś, Mieczysław Rzepka, Mał-

gorzata Półtorak, Mariola Sznura (red. tech.). Adres Redakcji: 63-240 Nowe Miasto n. Wartą, ul. Poznańska 8a, Biblioteka Publiczna Gminy.